

GŁOS SENIORA

w składzie Robert Jasper z Niemiec, Markus Stofer ze Szwajcarii oraz Słoweńcy Grega Kresal, Andrej Erceg, Boris i Klemen Zupancowic. Poprowadzono kilkanaście ładnych dróg o wysokości 450–750 m, głównie mikstowych (M5–M7) i 3- do 7-godzinnych. Na południowej ścianie Perriertoppen (1717 m) – kulminacji całego Spitsbergenu – Jasper i Stofer wyszukali 900-metrową drogę M7 (20 IV 2007). Powstały nawet drogi typu skałkowego, jak 30-metrowa Mission North Pole (M9, Robert Jasper w drugiej próbie, 25 IV). Na kilka wierzchołków dokonano pierwszych wejść – skąd jednak pewnością, że chodziło o obiekty rzeczywiste dziewczice? Uczestnicy wyprawy raczej nie mieli rozczarowania w dotychczasowej eksploracji Atomfjella, choćby polskiej. Wspinano się bez użycia spitów, jedną z dróg dedykowano przyjaźni słoweńsko-niemieckiej (Deutsch-Slowenische Freundschaft, M7), przypominając nam polityczną retorykę wypraw z Krajów Demokracji Ludowej (Szczyt Przyjaźni Polsko-Mongolskiej i podobne).

LUDZIE

● W wieku 94 lat zmarła 4 kwietnia w Rabce Elfyda Trybowska, z domu Nawratil, geografka i działaczka turystyczna w rejonie Rabki. Była przewodnikiem beskidzkim i członkiem Grupy Podhalańskiej GOPR. W r.1938 wraz z mężem Czesławem wydała krótki przewodnik po okolicach Rabki, Gorcach i Beskidzie Wyspowym. ● W połowie maja zmarł w wieku 89 lat André Vialatte, uczestnik francuskiej wyprawy, która zdobyła Makalu. Szczyt osiągnął on 17 maja jako członek trzeciego zespołu. ● 16 maja weteran Appa Sherpa (46) wszedł na Everest po raz 17 – jako członek charytatywnej Super Sherpa Expedition. Po raz pierwszy stanął na tym szczyście w r. 1989. Jego rekord będzie trudny do pobicia. ● W lokalnej gazecie „Nasze Bielany” 6/07 w serii „Bielarskie sylwetki” ukazał się artykuł o naszym koledze, Ryszardzie Czajkowskim (74), podróżniku, polarniku i alpinistcie, uczestniku wypraw na Spitsbergen, w góry Mongolii, do Afryki, w Hindukusz. Ryszard jest członkiem Explorers Club, na Antarktydzie ma turnię swego imienia – Czajkowski Needle. Gazeta „Nasze Bielany” od paru lat prowadzi dział za tytułowany „Głos Seniora”. ● W tygodniku „Przełęcz” z 27 maja 2007 warto przeczytać artykuł Andrzeja Dryszela przypominający Wandę Rutkiewicz w 15-lecie jej zaginięcia na Kangchendzöndze (13–14 maja 1992). Wypowiadają się m.in. Michał Błaszkiwicz, Bogdan Jankowski, Janusz Onyszkiewicz, Ryszard Pawłowski.

GÓRY

● W długi majowy weekend na polskich drogach życie straciło 112 osób a 1489 odniosło obrażenia. Warto mieć te liczby przed oczyma dyskutując na temat Orlej Perci: w całej 100-letniej historii tego szlaku liczba ofiar nie sięgnęła setki, przy czym część wypadków wiązała się tylko pośrednio z przejściami Orlej Perci (celami były Kozi Przełęcz, Granaty czy Kozi Wierch a nie graniowa ścieżka jako taka). ● W weekend 7–10 czerwca w Dolinie Będkowskiej odbył się II Wspinaczkowy Meeting Kobiet, zorganizowany głównie przez Elżbietę Fijałkowską. Zjechało się ok. 80 dziewcząt, w przewadze bardzo młodych. Program był atrakcyjny, pogoda słoneczna a prelegentką jedna w drugą z najwyższej półki. Szczegóły w naszej „Gazecie Górskiej”. ● W dniach 1–7 czerwca Szwajcarzy Denis Burdet, Thomas Senf i Stephan Siegrist przeszli zawrotną 1000-metrową NE ścianę igły Arwa Tower w Garhwalu (6354 m). Skała była silnie zaśnieżona a biwaki na portaledge (przenoszonym 3 razy) mroźne. Trudności drogi ujmują w symbole VI 5.9 A3 M5. Zjazdy w linii drogi zajęły im 2 dni. ● Piękna inauguracja sezonu sportowego 2007 w Karakorum: Po próbie w r. 2003, Francuzi Yannick Graziani i Christian Trommsdorff w 4 1/2 dnia przeszli wspaniałą 2,5-kilometrową południową ścianę Pumari Chhish South (7350 m) i 12 czerwca jako pierwsi stanęli na dziewiczym wierzchołku. Wejście czystym stylem alpejskim, trudności do 5.10– i M6. Powróć 35 zjazdami. ● Pocztyny miesięcznik „Góry i Alpinizm” ukazywał się przez 10 lat, ostatni numer (98) wyszedł w grudniu 2004 roku. Na stronie <gia.alpinizm.pl> Alek Lwow pisze, że uśmiecił pismo nieuczciwi dystrybutorzy. Okazuje się, że wyrazu moralność nie ma w słowniku handlu. ● 24 czerwca na grupy turystów zesłała z Czerwonej Przełęczy lawina kamienno-śnieżna. 6 osób doznało urazów, dwie ciężkich. Druga lawina uderzyła w ratowników. Postanowiono w trybie pilnym odstrzelić bloki skalne wiszące w rejonie przełęczy. ● Od 1 lipca TPN wdraża eksperyment: na Orlej Perci między Zawratem i Kozim Wierchem wprowadzony będzie ruch jednokierunkowy, co ma przeciwdziałać zatorom w trudniejszych miejscach. Na Słowacji ruch jednokierunkowy obowiązuje m.in. na wyżej wspomnianej Czerwonej Przełęczy. ● W weekend 22–24 czerwca w Zermatt odbyły się uroczystości 150-lecia najstarszej organizacji alpinistycznej świata, Alpine Club. Wieczorną akademię trzeba było przenieść z hotelu Monte Rosa do hali z 400 miejscami. Wcześniej, 12 maja, w Chamonix swoje 75-lecie święciła UIAA, związana w r. 1932 z inicjatywą głównie polskiej. Portal UIAA do tej pory o przebiegu święta nie napisał ani słowa, nic też nie ma na stronie PZA o polskim udziale w obchodach.



Andrzej Truszkowski w Kaukazie w r. 1957. Fot. Jan Słupski

ANDRZEJ TRUSZKOWSKI 1918–2007

Kolejny przedstawiciel starej gwardii wyruszył na swą ostatnią wyprawę. Basia Morawska-Nowak zawiadomiła nas, że 9 czerwca zmarł w Krakowie ostatni z piątki braci Truszkowskich, Andrzej Ignacy. Urodzony 10 października 1918 r., studia ekonomiczno-handlowe odbył w Akademii Handlowej i uzyskał stopień magistra. Turystykę tatrzańską uprawiał od r. 1937, w 1945 zapisał się do PTT, wspinaniem zaraził się w dolinkach. Towarzyski i miły, szybko stał się jedną z popularniejszych postaci powojennego rzutu Pokutników. „Chudy, kościsty, o potężnej głowie i długich jak u żrebaka kończynach” – pisał o nim Jan Długosz. Stuszej posturze zawdzięczał przekorne przezwisko „Malaństwo”. Wiosną 1949 r. ukończył kurs skałkowy zaś latem szkolenie w Tatrach nad Morskim Okiem. W r. 1951 przeszedł kurs dla zaawansowanych. Do KW został przyjęty 5 grudnia 1949 r. z rekomendacją Karola Jakubowskiego, członkostwo zwyczajne uzyskał z dniem 21 października 1951. Miał od początku znakomych partnerów, do których należeli Stanisław Biel, Jan Zarębski, Jan Zaunar, Zenon Węgrzynowicz, Jerzy Lechowski, a przede wszystkim młodszy brat, Wojciech Truszkowski (zmarły 20 czerwca 2003 r., GS 6/03). Andrzej wspinął się w skałkach, intensywnie chodził po Tatrach. W r. 1949 przeszedł północną ścianę Mięgoszowieckiego, w lutym 1951 wszedł w trudnych warunkach na Rysy. Latem 1951 zaliczył obie ściany Kościelca, 5 dróg na Zamarłej Turni (w tym Wrześniaków i Siedleckiego), a na Mnichu m.in. Stanisławskiego i „kant”. Przeszedł rzadko odwiedzaną północną ścianę Swistówki, wraz z bratem poprowadził częściowo nową drogę na północnej ścianie Koziego Wierchu, na prawo od drogi Grońskiego. Dalsze sezony były równie owocne. W dniach 15–17 lutego 1953 wraz z Adamem Skoczyłsem i Zbigniewem Jaworowskim dokonał I wejścia zimowego wschodnią ścianą Mnicha na Mnichową Przełęczkę Wyżnią, szkoda że w końcówce z koleżeńską pomocą z góry. 30 sierpnia 1953 uczestniczył w pamiętnej I Polskiej Alpiniadzie na Orlej Perci, zaś w marcu 1954 w I Ogólnopolskiej Alpiniadzie Zimowej. Jego pierwsze wejście w masywie Niżnich Rysów 7 sierpnia 1954 odnotowały „Góry Wysokie” (luty 1955), nazwisko pojawiało się też w „Oscypku”, np. po I zimowym trawersowaniu Dziurawej Przełęczy (20 III 1955). Nie stronił od długich graniówek. W ramach alpinizmu w dniach 22–25 marca 1954 zrobił I przejście zimowe grani od Wołoszyna do Mięgoszowieckiego Szczytu (towarzyszili mu Karol Jakubowski, Zbigniew Skoczyłs i Jerzy Wala), wiosną 1956 r. uczestniczył w tragicznej wyprawie zimowej granią Tatr, rozpoczętej 31 marca od Przełęczy pod Kopą, a przerwanej 12 kwietnia śmiertelnym wypadkiem Czarnockiego i Strumiły („Taternik” 1/1957). W r. 1957 wyjechał w Kaukaz, gdzie wszedł na Gumaczi (3909 m) a w pięć dni później (10 września) w licznej polskiej grupie na wschodni wierzchołek El-brusa (5595 m). Latem 1959 wspinął się w Alpach Julijskich a jego głównym sukcesem było – oprócz filara Stenara (11 IX) – wejście na Triglav słynnym 900-metrowym filarem Juga (z Janem Słupskim, 14 IX 1959). Do taternickiej beletrystyki trafił jako ofiara (zresztą o mało nie śmiertelna) młotka spadającego północną ścianą Mięgoszowieckiego w dniu 12 kwietnia 1953 r., o czym pi-

Redakcja i teksty (z wyjątkiem osobno sygnowanych): Józef Nyka, ul. Klauudy 12 m 79; 01-684 Warszawa. Tel. [48] 22-833-07-75; e-mail <jozef@nyka.home.pl>. P.T. Seniorzy proszeni są o współpracę. „Głos Seniora” nie czerpie materiałów z krajowych czasopism górskich ani z bliskich tematycznie polskich stron internetowych. Pisemko rozprowadzane jest bezpłatnie, numer bieżący można pobrać do druku z adresu internetowego <www.nyka.home.pl/pub/gs200706.pdf>; ostatnie numery są dostępne w internecie na stronie: <www.nyka.home.pl>.

sali m.in. Jan Długosz („Direttissimia”), Andrzej Wilczkowski, Stanisław Worwa. Alpinizmem interesował się do końca życia, gromadził literaturę, cieszyły go wędrówki turystyczne. Dużą radość sprawił mu przyznany mu w r. 2003 Medal 100-lecia Alpinizmu Polskiego. Jak nas informuje pani Anna Truszkowska-Matecka, Zmarły był oblatem świeckim Opactwa Benedyktynów w Tyńcu, odznaczonym Krzyżem Pro Ecclesia et Pontifice. Uroczystości pogrzebowe odbyły się 18 czerwca na cmentarzu Rakowickim – z licznym udziałem senioratu klubowego. *Jożef Nyka*

ZMARŁA WNUCZKA DOMEYKI

Ze smutkiem przyjąłem wiadomość o śmierci Anity Domeyko Alamos – ostatniej wnuczki wielkiego Ignacego Domeyki. Zmarła 22 czerwca 2007 w domu syna Ignacio Salazara Domeyki w Santiago de Chile. 27 kwietnia ukończyła 105 rok życia! Łączyła mnie z Donią Anitą szczególna przyjaźń, zawiązana w 1991 roku na początku mej misji dyplomatycznej w Chile. Ostatnio odwiedziłem ją w grudniu 2006 roku. Na zbliżające się 105 urodziny wręczyłem Jej nowy tom biografii „Ignacy Domeyko. Kalendarium życia” (Wyd. PAU, 2006). Doña Anita, wzruszona, dziękowała za książkę i uznała, że teraz może już spokojnie umrzeć. Lecz kiedy ją powiadomiłem, że za kilka miesięcy znów się spotkamy, gdyż przygotowuję się do misji dyplomatycznej w Argentynie – odpowiedziała: To ja zaczekam! Tym razem nie zdążyłem...

Wierzę, że wszyscy, którzy mieli zaszczyt spotkać Anitę i odwiedzić Jej dom w Santiago, zachowują pamięć o Jej wielkim sercu dla Polski i Polaków. Choć nie znała swego dziadka, z wielką miłością utrwalała wiedzę o nim i dbała o jego spuściznę. W latach 60. odwiedziła Polskę. W Domu Domeyki w Santiago przez dziesiątki lat gościnnie przyjmowała Polaków odwiedzających „adopcyjną ojczyznę” Domeyki – Chile. W dniu 29 czerwca została pochowana w grobowcu rodzinnym Domeyków na Cmentarzu Generalnym w Santiago de Chile.

Zdzisław Jan Ryn

SENIORZY NAD MORSKIM OKIEM

Na XV zlot seniorów taternictwa nad Morskim Okiem (1–3 czerwca) przybyło około setki osób i chociaż pogoda nie była dla nas łaskawa, humory dopisywały wszystkim. Kilku Kolegom w przyjeździe przeszkodziły choroby lub obowiązki, pozdrowienia nadeszła Andrzej Sidwa, Leszek Łącki, Wojciech Brański, Teresa Puchaczewska, Piotr Jasieński, prof. Tadeusz Orłowski. Wzruszające listy nadeszły od nestora Zygmunta Mikiewicza (96) i od Zygmunta Grabowskiego. Andrzeja Wilczkowskiego przywiózł z Łodzi ks. Piotr Zwoliński, wśród uczestników były też młodsze twarze: Tomka Łubieńskiego, Macieja Popki, Marka Janasa, Jasia i Małgosi Kielkowskich. Mszę św. na werandzie odprawiło dwóch księży-taterników, z których jeden, ks. Krzysztof Gardyna, ma za sobą mszę na wysokości 8035 m. Podczas wspólnej kolacji honorowe miejsce zajął najstarszy uczestnik, Zdzisław Dziędzielewicz (91) – po drugiej stronie zasiadł młodszy Andrzej Manda, który na nasze spotkanie przyleciał wraz z żoną z Kalifornii. W moim tradycyjnym wystąpieniu nawiązałem do zbliżającego się stulecia schroniska nad Morskim Okiem, przypominałem też setkę „Taternika” i pięćdziesiątkę Polskiego Klubu Górskiego. Spora była lista tych Kolegów, którzy opuścili nasze grono między zlotami XIV i XV. W kolejności pożegnań byli to Adam Liberak, Władysław Maciołowski, Jerzy Sznytzer, Antonina Szumska, Henryk Jost, Jerzy Pilowski, Jerzy Worytkiewicz, Andrzej Radomski i prof. Kazimierz Kowalski. Kulminacyjnym punktem wieczoru stało się udekorowanie Marii Łapińskiej Srebrnym Krzyżem Zasługi – przy aplauzie zebranych dekoracji dokonał płk. Zbigniew Skoczylas. Na wycieczki tym razem nie pozwalała pogoda, mimo to wszyscy rozjeżdżali się bardzo zadowoleni. Jubileuszowi schroniska zamierzam poświęcić XV tom „Pamiętnika PTT” i proszę wszystkich o wsparcie tej inicjatywy piórem lub groszem (wpłaty na konto ZG PTT w BGK O/Kraków nr 47-1130-1150-0700-0005-4585).

Barbara Morawska-Nowak

NASI W KARAKORUM

W początku czerwca wyruszyła do Pakistanu kierowana przez Annę Czerwińską Wyprawa Śladami Wandy Rutkiewicz (por. GS 4/07 s.4). Jej główny cel stanowi K2 (8611 m), do ośmiu tysięcy wspinacze mają się przyzwyczaić wchodząc najpierw na Broad Peak (8051 m), pod którym bazę rozbito 18 czerwca. Jak już podawaliśmy, Annie towarzyszą Jerzy Natkański, Jacek Teler i Olaf

Jarzemski, dołączyć ma Darek Załuski. 20 czerwca z Wiednia odleciała wyprawa planująca dublet Nanga Parbat – K2. Baza pod flanką Diamir stanęła już 26 czerwca. W skład ekipy wchodzi Kinga Baranowska i Piotr Morawski z Polski, Bask Roberto Gorri (Rojo) i Słowacy Dodo Kopold, Peter Hámor, Anton Suchý, Martin Gablik i Rudo Bošiak. Wejście na Nanga Parbat planowane jest drogą Kinshofera, Morawski, Kopold i Hámor przerzucą się później pod zachodnią ścianę K2 (GS 4/07), którą zamierzają pokonać w ciągu sierpnia. W rejonie Batura Mustagh działa 8-osobowa wyprawa z Trójmiasta (kierownik Piotr Pawlus), próbująca wejść na trudny Kampire Dior (7168 m). Do końca czerwca założono 3 obozy, jednak niepogoda i choroby (m.in. obrzęk płuc na wysokości 6100 m) wstrzymały akcję. W skalnych ogrodach Karakorum bawią też polskie zespoły sportowe, polujące na ambitne siódemki w pionie. Tak np. Adam Pustelnik (25) z 2 Belgami i Irlandczykiem wyjeżdża w rejon Masherbrum, na skalne ściany szczytów obramiających dolinę Charakusa (najwyższy: K6 7282 m). W gazecie „Metro” 29 VI – 1 VII 2007 znaleźliśmy informację, że wyprawa z Gorzowa wybiera się na Lailę (6986 m) w Karakorum. Atak ma nastąpić nową drogą, wypatrzoną przez Jarosława Woćkę. Z gazety dowiadujemy się, że piękna sylwetka Lailii urzekła... Reinholda Messnera, który „swojej córce urodzonej w Katmandu dał imię Layla”. Do tej pory wiedzieliśmy tylko o tym, że imieniem Laila ochrzcił córeczkę Rysio Szafirski. Jak dobrze pójdzie, nazwa Karakorum wróci też na polskie łąmy najbliższej zimy. Ewa Pankiewicz i Danuta Wach organizują wyprawę na niezdobyty dotąd zimą Gasherbrum II. Byłaby to pierwsza żeńska wyprawa zimowa na 8-tysięcznik, przy tym wydarzenie o szerokim odbiciu w prasie, telewizji, internecie. *(jn)*

Kobiety na K2

W związku z planem Anny Czerwińskiej wejścia na K2 podaję aktualną listę dotychczasowych wejść kobiecych na ten szczyt. Listę rozpoczyna nazwisko Polki Wandy Rutkiewicz, która o godzinę wyprzedziła francuską przyjaciółkę Liliane Barrard.

- 1) Wanda Rutkiewicz 23 VI 1986 (też Everest 16 X 1978)
- 2) Liliane Barrard 23 VII 1986
- 3) Julie Tullis 4 VIII 1986
- 4) Chantal Mauduit 3 VIII 1992
- 5) Alison Hargreaves 13 VIII 1995 (też Everest 13 V 1995)
- 6) Edurne Pasaban (Baskijka) 26 VII 2004 (też Everest 23 V 2001)
- 7) Nives Meroi 26 VII 2006 (też Everest maj 2007)
- 8) Yuka Komatsu 1 VIII 2006

Pięć pań z tego składu (1–5) zginęło w górach, w tym 3 podczas powrotu z K2 (2, 3 i 5). Wejść męskich i żeńskich na K2 było do początku lata 2007 w sumie 253, w tym tylko nieliczne podwójne. Polaków było łącznie ośmioro. *Eberhard Jurgalski*

EVEREST NA GOLASA

Z opóźnieniem przeczytałem nr 4/07 naszego „Głosu Seniora” a w nim m.in. o modzie prezentowania się na golasa na Evereście. Z internetu dowiedziałem się dodatkowo, że Wim Hof doszedł w majtkach do wysokości 8200 m, skąd zawróciła go niepogoda. Przypomniało mi to, że sam należałem do prekursorów tej niecodziennej konkurencji. Albowiem w r. 1975, jako „lady” (czyli uczestnik „Ladies Expedition”) stanąłem w toplesie na Gasherbrumie II, co na kliszy uwiecznił „Brodacz” (L.W. Woźniak, obecnie w Seattle). Wprawdzie to nie „integral” w wykonaniu Lakpy Tharke, ale w tamte lata nawet „Playboy” nie pokazałby wiele więcej. Niestety, autor zdjęcia zafrapowany był wierzchołkiem Gasherbruma I w tle, a nie moją nagością i obciął mi to, co najważniejsze (oczywiście czekam!). Oprócz, jak sądzę, Światowego Rekordu opalania się na Wysokości, padły wówczas dwa dalsze rekordy: Andrzej Łapiński wszedł na G II w dżinsach „Odra” (to pendant do wchodzenia w slipach) i wypalił krajowego „Sporta”. Oj, nie mieliśmy wówczas zmysłu marketingowego! Gdyby to były Lewisy i Marlboro – finanse naszej „Ladies Expedition” wyglądałyby zdecydowanie inaczej...

Marek Janas

SPITSBERGEN NA SPORTOWO

Trwa poszukiwanie nowych terenów ekspansji sportowej. Od paru lat wspinacze interesują się skalistym pasmem Atomfjella na Spitsbergenie, związanym z intensywną kiedyś eksploracją polską („Taternik” 1/78, 4/79, 1/81 i inne roczniki). W kwietniu działała tam silna wyprawa